

# ANTONI KRUPA



fol. Dorota Muniak

## życiorys krakowskiego muzyka

*Antoni Krupa (ur. 1945 w Krakowie) – Bluesman i dziennikarz, a poza tym także muzyk, kolekcjoner płyt i biograf krakowskiego jazzu. W krakowskim świecie muzycznym absolutnie człowiek-instytucja, świadek kilku dekad historii polskiej muzyki rozrywkowej. Rozmawiamy pod koniec czerwca na dziedzińcu Radia Kraków – firmy, w której Antoni Krupa przepracował czterdzieści lat. Na stole, obok mojego magnetofonu, leży tylko kilka płyt (za kilka godzin Antoni zaczyna swój kolejny radiowy program) i zapalki. Obok stoi futerał ze starą gitarą marki Epiphone. Wieje lekki wiatr. Antoni Krupa nabija fajkę, zapala ją i zaczyna opowieść...*

### Rozmawia Michał Błaszczyk

Antoni Krupa: Powinieneś nagrać ze mną wywiad tak, jak ja nagrywałem z Gordonem Haskelllem. Najlepszy mój wywiad... Przeszedłem do niego, bo to było spotkanie twarzą w twarz, bez tłumaczy... Zapukałem, otworzył mi drzwi, obydwaj ryknęliśmy śmiechem, ponieważ wydawało nam się, że popatrzyliśmy w lustro... Potem zadałem mu pierwsze, jedyne i ostatnie pytanie: „No to, opowiedz, Gordon, o tym swoim szalonym życiu”. Facet półtorej godziny mówił, niesamowite historie, ciekawostki, wszystko... Najlepszy mój wywiad.

**Michał Błaszczyk: Zacznijmy od opowieści o Krakowie. Jak bardzo ten współczesny różni się od tego z lat 50.?**

To jest zupełnie inne miasto. Przede wszystkim, nie było tylu ludzi i tyle samochodów, po Rynku przechadzało się raptem kilka osób. Urodziłem się w samym Rynku, w Krzysztoforach, przy ulicy Szczepańskiej 2. Codziennie przez okno oglądałem Rynek. Tamten Kraków był bardzo spokojny. I tutaj zaczęła się moja przygoda z muzyką.

**No właśnie... Gdzie się grywało wtedy, a gdzie się grywa teraz?**

Trochę podobnie jak w latach 50.: były już Piwnica Pod Baranami i Jazz Club Helikon, była też Rotunda. Nie było za to Klubu Pod Jaszczurami, zaczął funkcjonować dopiero w 1960 roku. Ale nie powiem ci, co się grało, bo byłem za młody i nie chodziłem do lokali tanecznych, a to tam zaczął się krakowski jazz, bo wtedy była to muzyka do tańca. Moja przygoda z muzyką zaczęła się w podstawówce, miałem kolegę, który miał wujka w Stanach Zjednoczonych i ów wujek przysyłał mu płyty. Dzięki temu, byłem na bieżąco z tym, co się dzieje na świecie. Pamiętam, jak

*z pierwszej ręki*